Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

28. STYCZNIA 1921.

NR. 22. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

„Nowa era".

Premier francuski Briand umie godzić. Dlatego też programowa jego mowa została przyjętą przychylnie nietylko przez opinię francuską, ale także przez prasę zagraniczną, a co najciekawszem i przez Niemców.

Gabinet Leyguesa upadł, gdyż ani wobec Anglii, ani też wobec Niemiec nie umiał z dostateczną energią bronić praw i przywilejów, jakie przyznaje Francyi traktat wersalski. Pan Briand, aby uspokoić pod tym względem społeczeństwo francuskie, złożył w Izbie deputowanych następujące oświadczenie: „Posiadamy siłę, możemy jej użyć w razie potrzeby i zmusić Niemcy do spełnienia swych zobowiązań".

Jednak, żeby nie myślano, iż nowy premier jest zwolennikiem stosowania bezwzględnej taktyki Poincare'go, pan Briand natychmiast się poprawił, mówiąc, że republika francuska w głębi duszy jest usposobiona pokojowo i drogą pokojową pragnie przeprowadzić swe żądania wobec Niemiec.

W stosunku do Niemiec jest p. Briand stanowczy, ale równocześnie i roztropny, więc stwierdza, że Niemcy muszą być rozbrojone, muszą zapłacić odszkodowanie i t. d., ale równocześnie, „że Francya jest roztropna, nie będzie więc żądała rzeczy niemożliwych i pragnie skłonić Niemcy do spełnienia swych zobowiązań w drodze pokojowej".

Ten ostatni zwrot w deklaracyi rządu francuskiego wzbudził w Niemczech radość. „N. Fr. Presse" w artykule wstępnym p. t. „Bessere Hoffnungen für Deutschland" mówi o „nowej erze", zapoczątkowanej przez Brianda, między narodem francuskim a niemieckim.

Wogóle możność a specyalnie sposób pokojowego rozwikłania kwestyi spornych między Niemcami a Francyą, wynikłych w praktyce z traktatu wersalskiego, będzie zadaniem od poniedziałku obradującej w Paryżu Rady koalicyjnej, złożonej z premierów państw sprzymierzonych. W szczególności ma być rozstrzygnięta sprawa rozbrojenia Niemiec, oraz kwestya wymiaru i terminów wypłaty odszkodowań przez Niemcy.

Co do tych spraw istnieje między Francyą a innemi państwami koalicyjnemi, w szczególności Anglią, pewna rozbieżność. Anglia, czując się, po zniszczeniu floty niemieckiej, na morzu zupełnie bezpieczną, jest wraz z Włochami i Japonią wobec nich usposobiona ugodowo. Francya natomiast wystawia w stosunku do Niemiec żądania, które wymagają w myśl traktatu wersalskiego także zgody Niemiec.

Niemcy więc, wyzyskują sytuacyę i licząc na poparcie większości Rady koalicyjnej, zgadzają się na propozycyę francuską odroczenia ustalenia indemnizacyi, jednak pod pewnymi warunkami. Między nimi najwięcej nas, Polaków, obchodzącym jest warunek odstąpienia od plebiscytu na Górnym Śląsku i ostateczne uznanie przynależności tego kraju do państwa niemieckiego.

Znane są powody upadku gabinetu Leyguesa i interpelacye, które go spowodowały. Znane jest stanowisko francuskiego bloku narodowego wobec Anglii i Niemiec. Wiadomem jest, dlaczego francuskie sfery rządzące — jak chodzą pogłoski — pod wpływem Lloyda George'a nie dopuściły do utworzenia gabinetu Perret-Poincare. Dlatego obosieczna deklaracya rządu Brianda i ufność, jaką w nim teraz pokłada opinia niemiecka, może wzbudzić u nas znaczne obawy o przyszłość Górnego Śląska.

Niemcy wprawdzie stawiają i inne żądania, jak: oddanie kolonii im zabranych, zwrot skonfiskowanego mienia, oddanie znacznej części floty handlowej i t. d., jednak z pewnością te żądania Rada koalicyjna odrzuci. Chodzić będzie tylko o punkt pierwszy, t. j. o Górny Śląsk. I jeżeli w tej sprawie Polska nie znajdzie bezwzględnego poparcia we Francyi — to napróżno będzie go szukała u innych członków koalicyi.

Na konferencyi paryskiej sprawa Rosyi ma być także wentylowana, a stanowisko Brianda, które mniej więcej zgodne jest ze stanowiskiem Anglii, zapewne nie przyczyni się do wyświetlenia sytuacyi na Wschodzie. Ono gotowo pokojowi ryskiemu nawet zaszkodzić.

Zasada bowiem nawiązania stosunków gospodarczych z Rosyą sowiecką, pertraktowanie z nią, zasada nieinterwencyi, z równoczesnem nieuznawaniem rządów sowieckich w Rosyi, przypomina krok zastosowany wobec Niemiec (Brześć Litewski) przez Trockiego: „Pokoju nie uznajemy, a wojny także nie będziemy prowadzić".

Niewyświetlenie tych spraw przez konferencyę paryską przyniesie szkodę nietylko Polsce, ale i całej Europie.

Polska i Francya, jak to uznał sam premier Briand, są związane nietylko węzłem wiekowej przyjaźni, ale wspólnymi interesami.

Wyjazd Naczelnika Piłsudskiego do Paryża ma wzmocnić te węzły, a to będzie polegało na ujednostajnieniu i ustaleniu wspólnych celów politycznych i ekonomicznych. Jednak nie da się to osiągnąć, jeżeli za „nową erę", na którą tak cieszą się Niemcy, będzie zmuszona zapłacić Polska utratą Górnego Śląska.

I. a.

Listy warszawskie.

Warszawa, 24 stycznia.

Kiedym wczorajszej nocy wracał do domu, myślałem o zmienności losu. A do tych melancholijnych rozmyślań skłoniła mnie ciemność, zalegająca ulice. Wicher szalony osuszał trotuary, wstrząsał dachami domów, że omal ich nie rzucił na bruk i dawał kamienicznikom dowody, iż należy jeszcze podwyższyć czynsze, w przeciwnym bowiem razie, o ile zostanie utrzymany obecny stan dewastujący kamienice, to niebawem zaczną lecieć na przechodniów dachy i gzymsy. Było nieco po trzeciej, ale żywego ducha nigdzie nie spotkać. Policyant skrył się dokumentnie, a stróże nocni tulili się do murów, aby się skryć przed wichrem i nie rzucać się nikomu w oczy. Potworna ciemność leżała nad miastem. Zamarły olbrzymie lampy łukowe, stuliły się słabiuchne gazówki, jeno kiedy niekiedy skromna lampka elektryczna sklepu rozświecała drogę.

Mój Boże! I takie ciemności w Warszawie! W tej Warszawie, która pławiła się w potokach elektryczności; taka cisza w tej Warszawie, która nocą tętniła życiem, której ulica zawsze przelewała się od tłumów, która promieniowała radością i beztroskliwością. Porywała i oszołomiała. Pamiętam, kiedy po jej zajęciu przez Niemców, w jednym z kabaretów rosyjskich solista Sokolskij (rozstrzelany następnie przez bolszewików) zaczął śpiewać treny poliemajstra warszawskiego, kończące się refrenem, iż bez Warszawy żyć nie może — sala zatrzęsła się od oklasków, a wśród publiczności rosyjskiej słychać było szlochy i wzdychania.

Nagłe, mocne bryźnięcie w twarz błotem przez rozszalały samochód przerwało me reminiscencye i przywróciło do rzeczywistości. Oto do rozlicznych braków dochodzi jeszcze zatrważający brak węgla, a Magistrat oszczędza nawet na oświetleniu ulic.

Dlatego też każdy przed północną godziną policyjną radby już znaleźć się w domu, a chwalą sobie jedynie stan obecny złodzieje i bandyci. Istotnie w ostatnich czasach coraz częściej kroniki policyjne notują coraz zuchwalsze napady rabunkowe a morderstwa są niemal każdego dnia rejestrowane. Obniżenie moralności i rozkwit bandytyzmu wzmaga się, a jest to nieuchronną konsekwencyą demobilizacyi i napływu mnóstwa elementów, pozbawionych warsztatów pracy i od pracy odwykłych.

Demobilizacya wywołała wiele konfliktów osobistych u tych, którzy przez lata całe bawili na froncie, wytworzyli odrębną psychologię ryzyka „va banque", psychologię nie mieszczącą się zgoła w żmudzie dnia codziennego człowieka cywilnego. Jeszcze syn rolnika, czy robotnik, wróci łatwiej do dawnych warsztatów pracy, ale co robić z młodzieżą, co z ław szkolnych, czy akademickich, poszła w pole, a dzisiaj opuszcza wojsko po siedmiu latach z urobionemi poglądami, z poczuciem swej wartości i siły; ani posyłać ich do szkół, gdy odwykli od nauki i systematyczności, ani zniewolić ich do zajęć podrzędnych handlowych, kiedy niedawno jeszcze operowali milionami pod własną odpowiedzialnością, ani na stanowiska urzędnicze, z natury rzeczy podrzędniejsze, zniewalające do posłuchu, gdy przyzwyczaili się oni do komenderowania, jednem słowem, kwestya demobilizowanych jest niesłychanie skomplikowaną i palącą.

Sprawie tej poświęci premier Witos przy ekspose, które ma wygłosić w tym tygodniu specyalną uwagę. Wogóle w życiu politycznym tydzień obecny będzie bardzo bogaty w wydarzenia olbrzymiej doniosłości politycznej. Żeby wspomnieć jeno sprawę głosowania nad konstytucyą.

We czwartek pójdzie na pierwszy ogień kwestya senatu, t. j. §§ 35 i 36 projektu konstytucyi. Są wszelkie widoki, że tym razem głosowanie się odbędzie i już nie znajdą się sposoby odwleczenia sprawy. Wielkie wrażenie w sferach poselskich zrobił list wysłany na ręce p. Marszałka przez zjazd pracowników plebiscytowych na Śląsku, nawołujący Sejm do poparcia akcyi plebiscytowej przez uchwalenie konstytucyi. Akt ten dowiódł w sposób rażący prawdziwości zarzutów, stawianych lewicy, że odwlekaniem przyczynia szkody pracy na Śląsku. Rzecz wysoce znamienna, iż na zjeździe ludowców, na którym premier przewodniczył, omawiano także sprawę taktyki podczas głosowania, ale w rezolucyach nie dano temu wyrazu — tak, że stronnictwo rządzące w kraju o konstytucyi nie wspomniało ani słowem.

Wiadomo atoli, iż w różnych kołach nie traktują sprawy senatu tak ostro, jak ją traktowano jeszcze przed kilku miesiącami. Elementy lewicowe są skłonniejsze przyjąć koncepcyę, ustaloną na ostatniem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej, opierającą senat na wyborach, ale posiadają pewne zastrzeżenia przeciwko „kuryalnym" senatorom, czyli przedstawicielom wyznań, nauki i gospodarstwa społecznego. Może jednak do czwartku się jeszcze rozmyślą.

—skl.

Przegląd gospodarczy.

(Budżet Czecho-Słowacyi. — Walka sowietów z kapitalizmem europejskim o „raj bolszewicki" — Nieco o życiu gospodarczem Ameryki, Brazylii, Kuby i t. d. — Spadek cen. — Zakończenie).

Ustalenie równowagi między wydatkami a dochodami jest marzeniem wszystkich państw środkowej i wschodniej Europy. Żadne z nich jednak nie dopięło tego celu z wyjątkiem Czechosłowacyi, która osiągnęła go przynajmniej na papierze.

Preliminarz budżetowy republiki czechosłowackiej na rok 1921 wykazuje dochody w wysokości 14.108 milionów, a rozchody 14.104 miliony. Oprócz tego został ustalony t. zw. budżet inwestycyjny na kwotę 3.530 milionów, jednak program jego wykonania uzależniono od wielkości wpływów z pożyczek wewnętrznych, któremi ma być pokryty.

Wydatki na siłę zbrojną wynoszą w Czechosłowacyi 2,369 milionów, czyli 17 proc. ogólnych wydatków — w Polsce zaś procent ten dochodzi do 80.

Kiedy budżet kolejowy polski wykazuje niedobór około 13 miliardów Mp., niemiecki około 17 miliardów M. n. — to etat czechosłowackich kolei żelaznych przewiduje nawet zysk w wysokości 167 milionów. — Wszystkie jednak wydatki instalacyjne włączone są do budżetu inwestycyjnego.

W zarządzie poczt i telegrafów etat wykazuje równowagę dochodów i wydatków w sumie 721 milionów koron.

Szczęśliwy kraj pod względem gospodarczo-finansowym, jeżeli powyższe dane odpowiadają rzeczywistości.

* * *

Na przeciwległym biegunie do Czechosłowacyi znajduje się Rosya bolszewicka. Tam „raj bolszewicki", którym zachwyca się czasem nawet syty robotnik angielski, doprowadził naród do nędzy, dla której napróżno byłoby w historyi szukać porównania.

Sprawa odrodzenia Rosyi sowieckiej przy pomocy kapitałów zagranicznych jest żywo omawianą na łamach pism komunistycznych.

Kapitał zagraniczny, celem eksploatacyi niewyczerpanych rosyjskich skarbów naturalnych, z chęcią poszedłby do Rosyi, gdyby miał zabezpieczone korzystniejsze warunki, niż na Zachodzie.

Tymczasem rządy sowieckie obawiają się, że kapitał europejski zniszczy im „raj sowiecki". Obawiają się, iż gdy oazy kapitalistyczne wprowadzone zostaną do socyalistycznego gospodarstwa w formie rozmaitych koncesy, to rozpocznie się powrót Rosyi do kapitalistycznego ustroju.

Dyskusya na ten temat staje się coraz więcej interesującą, tem więcej, że sam Lenin na zjeździe sowietów w Moskwie oświadczył, że dzisiejszy sposób produkcyi nie odpowiada ustrojowi komunistycznemu.

Tymczasem oficyalna Rosya czyni przygotowania na przyjęcie kapitałów amerykańsko-europejskich, a oddział koncesyjny głównego leśnego komitetu („Glawleskoma") rozpoczął pracę nad wyznaczeniem obszarów leśnych na Syberyi i w północnej Rosyi europejskiej, które mają być oddane do eksploatacyi koncesyonaryuszom.

* * *

Anglia, Francya i kraje zamorskie, jak Ameryka, Australia i t. d. niecierpliwie czekają na otwarcie rynków zbytu we wschodniej i środkowej Europie, nie wiedzą bowiem, co zrobić mają ze swoimi produktami.

Zapasy niesprzedanego cukru z tegorocznej produkcyi Stanów Zjednoczonych wynoszą 1½ miliona ton. W Australii leżą milionowe zapasy wełny. W Stanach Zjednoczonych stoi bezczynnie 32 wysokich pieców, a główne kopalnie miedzi postanowiły zmniejszyć produkcyę do połowy. Brazylia cierpi dotkliwie wskutek silnego ograniczenia wywozu kawy i spadku cen gumy. To samo dzieje się w Urugwaju i Japonii, także na Kubie panuje ciężki kryzys. Porty zaś hawajskie są do tego stopnia przepełnione towarami, że władze tamtejsze postanowiły usuwać z doków wszystkie towary, leżące ponad pewien określony przeciąg czasu. Zastój w krajach zamorskich spowodował zniżki frachtowe tak, że przedsiębiorstwa okrętowe pracują teraz ze stratą.

Brak rynków zbytu i ogólny spadek waluty spowodował gwałtowne obniżenie cen na wszelkiego rodzaju produkta. I tak, cena produktów rolnych w Stanach Zjednoczonych obniżyła się od 1 lipca b. r. w porównaniu z zeszłoroczną — według statystyki podanej przez ministra rolnictwa Meredith'a na zjeździe bankowym — o 2 i pół miliarda dolarów. Według innych źródeł spadek ten sięga nawet sumy 6 miliardów dolarów.

We Francyi obniżyła się dość znacznie cena wełny, a są dnie, że na giełdzie paryskiej nie notuje się tego artykułu z powodu braku obrotów. W Paryżu daje się odczuwać ogólny spadek cen artykułów pierwszej potrzeby. Tak np. cena obuwia, materyałów odzieżowych i ubrań spadła o 30 do 40 proc.

Jak stwierdza „Przegląd Gospodarczy" (nr. 1. r. 1921), już po raz drugi w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy idzie ku Europie fala spadku cen. Podobnie, jak za pierwszym razem (w maju i czerwcu) bierze ona swój początek w Ameryce.

* * *

Państwa muszą dostosować się do zupełnie nowych warunków, wytworzonych przez wojnę światową i rewolucyę rosyjską. Muszą one jeszcze wiele przejść, zanim zdołają dla swego życia społeczno-gospodarczego wytworzyć nowe formy organiczne, absolutnie inne, niż te, jakie istniały do roku 1914. Dopiero dokładne wżycie się w te nowe formy zdoła przybliżyć erę tak upragnionej przez wszystkich równowagi.

My, Polacy, mając przed sobą taką syzyfową pracę, jak odbudowa naszego kraju, powinniśmy czerpać otuchę w tem, że nawet państwa stokrotnie od nas bogatsze i w lepszych warunkach żyjące, nie mogły dotąd przyjść do równowagi po kataklizmie dziejowym.

H. M.

Rozbrojenie Niemiec i pomoc dla Austryi.

Przygotowanie raportu w sprawie rozbrojenia.

Paryż. (East Express). Rzeczoznawcy wojskowi odbyli posiedzenie we wtorek rano pod przewodnictwem marsz. F o c h a. Zastanawiano się w dalszym ciągu nad sprawą rozbrojenia Niemiec. Drugie posiedzenie odbyto popołudniu u marsz. Focha. Raport będzie złożony przed Radą prawdopodobnie we środę. Jaspar oświadczył, że zapatrywania Anglii i Francyi na tę sprawę są zupełnie identyczne.

Za cenę poparcia Anglii na wschodzie.

Paryż. P. A. T. „Daily Mail" twierdzi, że L l o y d G e o r g e w konferencyi z B r i a n d e m oświadczył gotowość przyjęcia francuskiej propozycyi w kwestyi odszkodowań, co do przyjęcia zapłaty w ratach rocznych. W zamian za to wyrzekł się rząd francuski gruntownej rewizyi traktatu z Sevres i przyłączył się w kwestyi oryentalnej do stanowiska angielskiego.

Belgia popiera politykę Francyi.

Paryż. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Belgijski minister spraw zagr. zaprzecza pogłoskom, jakoby belgijska dyplomacya przyłączyła się do poglądu angielskiego w kwestyi rozbrojenia Niemiec. Przeciwnie polityka belgijska stoi na stanowisku polityki francuskiej. Belgia nie może w kwestyi rozbrojenia Niemiec zajmować innego stanowiska, jak Francya, ponieważ grożą jej te same niebezpieczeństwa co Francyi.

Lloyd George obrońcą Niemiec.

Nauen. P. A. T. Radio. W przeciwieństwie do zapewnień prasy koalicyjnej o daleko idącej jednomyślności na konferencyi paryskiej, donoszą z Paryża do niemieckich dzienników, że pierwszy dzień przyniósł znaczne zatargi.

Wedle „Echo de Paris", Lloyd G e o r g e propozycyę F o c h a, aby zakomunikować rządowi berlińskiemu ostateczny termin rozbrojenia, przyjął ironicznymi wykrzyknikami i wskazał na niebezpieczeństwo bolszewickie, którego należy się obawiać, zwłaszcza około 1 maja, do którego to terminu miałoby rozbrojenie nastąpić. W szczególności zwrócić się miał Lloyd G e o r g e przeciwko proponowanej przez F o c h a okupacyi obszaru Ruhry, podnosząc, że nie można przecież całych Niemiec, a zwłaszcza ludności obszaru Ruhry karać za błędy popełnione np. w Monachium. Lloyd George oświadczyć miał, że Niemcy nie są obecnie zdolne do poważniejszego napadu na sojuszników (?), ponieważ zobowiązania w sprawie rozbrojenia prawie kompletnie wypełniły. Ang. generał B i n g h a m — głoszą dalej informacye niemieckie — miał wyrazić wątpliwość co do ścisłości informacyi F o c h a o ukrytej broni, karabinach maszynowych i armatach niemieckich. Lloyd G e o r g e miał zauważyć, że propozycye wojskowych rzeczoznawców nie mogą być uznane za wystarczające i że byłoby może lepszem wciągnąć i Niemcy do paryskiej konferencyi. Hr. S f o r z a sformułował te propozycye we wniosek. Wkońcu zgodzono się na to, by rzeczoznawcy wojskowi zrewidowali pierwotne propozycye.

Wedle „Matina" rząd angielski ma się skłaniać z powodu niebezpieczeństwa napadu bolszewickiego do przyznania kilkumiesięcznego terminu rozbrojenia straży obywatelskiej w Niemczech, zwłaszcza w Prusach Wschodnich.

Zwlekanie z ukaraniem przestępców wojennych.

Berlin. (East Express). Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu Rzeszy niemieckiej złożył min. sprawiedliwości w sprawie t. zw. przestępców wojennych następujące oświadczenie: Rząd niemiecki robił wszystko, aby zadośćuczynić sprawiedliwości, jednak nie mógł zasądzić nikogo z tych, którym winy jasno udowodnić nie można było. Z 45 wypadków, oddanych sądowi Rzeszy do rozstrzygnięcia, zalegało wiele od 6 lat, a więc technicznie już bardzo trudne były do przeprowadzenia, zaś w 33 wypadkach odniesiono się do obcych władz z prośbą o dostarczenie materyału obciążającego jeszcze w sierpniu 1920 roku, z czego dotychczas tylko Anglia się wywiązała. Zeznania świadków angielskich były jednak niedostateczne i nie mogły być brane w rachubę w postępowaniu sądowem. Rząd niemiecki gotów jest wysłać zastępców prokuratoryi za granicę. W najbliższych dniach wyjeżdża do Londynu w tej sprawie członek sądu Rzeszy. Zarzut, że Niemcy zwlekają ze sprawą zasądzenia, nie może być w żadnym wypadku uważanym za słuszny (?).

Pomoc dla Austryi.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Wczoraj przedpołudniem międzykoalicyjna konferencya zajmowała się zarządzeniami w sprawie niesienia pomocy i odbudowy Austryi. Badała ona sprawozdania przedłożone przez rzeczoznawców angielskich, francuskich i włoskich i wybrała komisyę, składającą się z ministrów L o u c h e r a, angielskiego ministra handlu Roberta H o r n e i G i a n n i n i e g o. Komisya ta otrzymała polecenie przestudyowania zarządzeń, które miałyby być przez państwa powzięte. Komisya ta zbiera się dziś popołudniu na posiedzenie.

Londyn. P. A. T. Biuro koresp. „Daily Chronicle" omawiając konferencye premierów twierdzi, że ciężkie położenie Austryi znajduje się na pierwszym punkcie obrad. Propozycye sir Wiliama G o o d a co do kredytu 250 milionów dolarów będą niewątpliwie wzięte pod obrady. Wobec tego, że angielskie koła handlowe interesują się bardzo żywo kwestyą odnowienia przemysłu w całej Europie środkowej, należy oczekiwać interesujących propozycyi ze strony premiera angielskiego.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Tutejszy korespondent Biura Reutera stwierdza na podstawie informacyi z wiarygodnego źródła, że międzykoalicyjna konferencya na środowem posiedzeniu zajmie się kwestyą finansową Austryi. Rząd francuski przygotował już projekt, który pociągnie za sobą ponowne rokowania. Sądzą, że rokowania te będą zakończone pomyślnym skutkiem.

Opieka społeczna w Polsce w r. 1920.

Przed kilku dniami podaliśmy na łamach „Głosu Narodu" za „Przewodnikiem Społecznym" pewne daty, ilustrujące położenie robotników w Polsce. Dzisiaj możemy je uzupełnić na podstawie wywiadu „Kuryera Warszawskiego" z p. ministrem ochrony pracy i opieki społecznej, inż. Edwardem P e p ł o w s k i m, pomijając prace tego Ministerstwa, wyłuszczone w artykule poprzednim. Oto najważniejsze owoce pracy na tem polu:

Nierównomierne ustosunkowanie się popytu do podaży pracy na terenie Polski skłoniło Ministerstwo do zorganizowania „clearingu" pracy, t. j. kierowania robotników, przebywających w pewnych miejscowościach w nadmiarze, do warsztatów pracy w innych okolicach państwa, cierpiących na brak sił roboczych.

W dziedzinie opieki społecznej zorganizowano delegatury, mające na celu koordynacyę państwowej pomocy społecznej z samorządową i prywatną. Delegatury te, których trzynaście istnieje obecnie na terenie b. Kongresówki, a jedna w Małopolsce w Krakowie,

zorganizowały powiatowe komisye opieki społecznej, będące opiniodawczym łącznikiem między delegaturami a samorządami i lokalną akcyą społeczną.

Na terenach kresowych (przyfrontowych) organizuje się Rady opieki społecznej przy starostwach, przyczem najaktualniejszą stroną ich działania jest niesienie doraźnej pomocy zniszczonej ludności kresowej.

Demobilizacya wojska sprowadziła do szkół młodzież. Opracowano tedy ustawę, przewidującą przywilej, zwalniający akademików i uczniów szkół średnich ze świadectwem służby państwowej od opłaty za naukę w zakładach państwowych, w zakładach zaś prywatnych ciężar opłaty przeniesiono na skarb. Poza tem ustawa przewiduje specyalne przywileje w sprawie mieszkaniowej, oraz żywnościowej.

Drugą sprawą, wiążącą się z kwestyą zawieranego pokoju, jest możliwość powrotu licznych rzesz sierocych z Rosyi. Dla ich pomieszczenia postarano się o 2400 miejsc odpowiednio urządzonych, oraz o kredyt na utrzymanie dzieci. Zakłady, mieszczące dzieci, które państwo zmuszone jest utrzymywać, będą powierzone osobnemu komitetowi.

W stosunku do cywilnych inwalidów wojennych Ministerstwo opracowało już projekty rozporządzeń o ustaleniu szkód na zdrowiu i życiu wskutek wydarzeń wojennych. Rodzaje opieki będą następujące: zapomogi doraźne, zasiłki stałe do 1 roku, umieszczenie w zakładach leczniczych i schroniskach, zaopatrzenie w przyrządy ortopedyczne, wreszcie subsydya na kupno narzędzi pracy. Poza tem subwencyonowano Związek inwalidów polskich, oraz warsztaty pracy.

Również zarejestrowano i subwencyonowano zakłady, opiekujące się starcami i nieuleczalnymi. Przeprowadzono też rejestracyę weteranów z r. 1863 i roztoczono nad nimi opiekę, tudzież dokonano spisu b. skazańców politycznych, którym udzielono pomocy materyalnej.

Nadto popierano czynnie: bursy, domy akademickie i t. p. instytucye. Przygotowuje się materyały do organizacyi kooperatyw pracy na roli. Niezależnie opiekowano się klubami robotniczemi, domami ludowemi, których powstało w r. z. 45 (24 ludowe i 21 robotniczych).

KRONIKA.

Kraków, 27 stycznia.

POGRZEB Ś. P. WŁADYSŁAWA ŻELEŃSKIEGO. Wczoraj po południu przed godziną 3 zgromadziły się przed domem żałoby przy ul. Garncarskiej 19 tłumy publiczności, by oddać ostatnią przysługę nestorowi muzyków polskich, ś. p. Władysławowi Żeleńskiemu. Punktualnie o godz. 3, po odprawieniu modłów przy zwłokach, wyniesiono czarną, metalową trumnę. Równocześnie chór Tow. śpiewackiego „Echo" odśpiewał pieśń żałobną „Beati mortui". Kiedy ucichły słowa pieśni, zabrał głos Dr Schöngut Strzemiński, prezes Tow. muzycznego, podnosząc wielkie zasługi zmarłego, położone w dziedzinie muzyki polskiej. Następnie przemówił prezes Akademii Umiejętności Kazimierz Morawski, który podniósł, że w zmarłym ognisko-[illegible] Dziś — mówił mówca — Władysław Żeleński jest już w zaświatach, gdzie — według teoryi starożytnych — rozlega się harmonia sfer. Z harmonią tą łączą się chóry anielskie, do których niechaj przyłączy się i głos zmarłego, aby Polsce Bóg zesłał nowych pieśniarzy, ale także i pieśniarzy czynu, którym jest zespolenie wszystkich synów Polski w służbie Ojczyzny. Wkońcu przemówił prof. Dr Zdzisław Jachimecki imieniem instytucyi muzycznych Krakowa. Mówca imieniem całego społeczeństwa wyraził życzenie, aby zwłoki tego jednego z najwybitniejszych muzyków polskich spoczęły w grobie zasłużonych na Skałce.

Po przemówieniach, kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. infułata Wądolnego w asyście księży świeckich i zakonnych, ruszył ulicami: Wolską, Podwalem, św. Anny, Rynkiem gł. i Szpitalną. Kiedy orszak żałobny zbliżał się do budynku teatru im. Słowackiego, rozległy się dźwięki marsza żałobnego Chopina, który odegrała orkiestra Związku muzyków polskich pod batutą p. Wallek-Walewskiego, umieszczona na tarasie teatralnej. Wśród tych żałobnych tonów posuwał się powoli kondukt pogrzebowy w kierunku ul. Lubicz. Na cmentarzu, po odprawieniu egzekwij przez ks. biskupa Nowaka i odśpiewaniu kilku pieśni przez chór „Echa", złożono zwłoki do grobu rodzinnego na wieczny spoczynek.

W uroczystości żałobnej, oprócz rodziny zmarłego, wzięli udział: reprezentanci władz, Uniwersytetu, Akademii Umiejętności, stowarzyszeń muzycznych, świat literacki, artystyczny i dziennikarski, oraz sfery kulturalne naszego miasta.

Z POWODU ŚMIERCI Ś. P. WŁADYSŁAWA ŻELEŃSKIEGO nadesłało Ministerstwo sztuki i kultury do prezydyum miasta następującą kondolencyę: Ministerstwo sztuki i kultury, podzielając głęboką żałobę, jaką okryła się cała Rzeczpospolita z powodu śmierci ś. p. Władysława Żeleńskiego, przesyła wyrazy najgłębszego żalu prezydyum stolicy, którą zgasły nadewszystko umiłował i gdzie stworzył swe najznakomitsze dzieła.

Na ręce wdowy po ś. p. Władysławie Żeleńskim nadesłali między innymi depesze kondolencyjne: dyrektor Konserwatoryum w Warszawie, dyrektor opery Młynarski i artyści opery, burmistrz miasta Rzeszowa, artysta operowy Adam Ludwig, kierownik Ministerstwa sztuki i kultury Heurich, Koło muzyczne we Lwowie, galicyjskie Towarzystwo muzyczne we Lwowie z prezesem Lubomirskim i t. d.

JUBILEUSZ 40-LETNIEJ PRACY NAUCZYCIELSKIEJ p. Stanisława Nowaka, prezesa Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych i nauczyciela szkoły im. św. Wojciecha w Krakowie, odbędzie się w dniu 1 lutego b. r.

Aczkolwiek z Jubilatem różnimy się pod względem zapatrywań politycznych, to jednak uznając jego niezwykle owocną działalność zawodową, prawość charakteru i patryotyzm, zamieszczamy chętnie powyższe zawiadomienie.

DLACZEGO OD 6 DNI NIE MAMY PRASY FRANCUSKIEJ? Już od czwartku napróżno szukaliśmy dzienników francuskich zarówno w księgarniach, jak i w kioskach, na dworcu, a nawet... w redakcyach — i to nietylko w Krakowie, ale także w Warszawie i we Lwowie. Przyczynę tego dotkliwego braku odkrywa warszawski „Journal de Pologne". We czwartek wieczór czasopisma paryskie przybyły do Warszawy. Komitet francuski, urzędujący na dworcu, miał je odesłać do firmy Gebethnera i Wolffa, posiadającej główny skład prasy francuskiej od r. 1919. Nieszczęście chciało, że policya, pod pozorem rozszerzania przez rzeczoną firmę literatury komunistycznej, skonfiskowała wszystkie przesyłki pod adresem Gebethnera, między innemi także dzienniki francuskie. Na znak protestu, Gebethner zamknął księgarnię, skutkiem czego publiczność jest po dziś dzień pozbawiona aktualnej lektury. Ta sama przykrość dotknęła Kraków, który otrzymuje dzienniki paryskie przez Warszawę.

Redakcya „Journal'u" wyraża zdumienie z powodu tego faktu, zwłaszcza, iż wśród inkryminowanej literatury znajdowały się również Casanowy „Pamiętniki z XVIII w.", tudzież broszury tak wrogie bolszewizmowi, jak Roberta Vaucher'a „Piekło bolszewickie". „Journal" zwraca uwagę, że tego rodzaju przepisy policyjne w stosunku do prasy francuskiej wydała jedna, jedyna Polska, co w obecnym momencie jest wielce rzeczą niepożądaną.

SPRAWOZDANIE krakowskich „Schronisk" ubogich dla mężczyzn, kobiet i dzieci, obsługiwanych przez Braci Tercyarzy i Siostry Tercyarki św. Franciszka, za rok 1920 wykazuje następujący wynik: Korzystało ze Schronisk w ciągu roku: mężczyzn 476, kobiet 612, dzieci 201, dziennie w miesiącach zimowych: mężczyzn 62, kobiet 97, dzieci 44, w miesiącach letnich: mężczyzn 45, kobiet 78, dzieci 40; zajętych robotą albo nauką dziennie w miesiącach zimowych: mężczyzn 47, kobiet 77, w miesiącach letnich: mężczyzn 37, kobiet 56; odwieziono do szpitala: mężczyzn 41, kobiet 40; wydano porcyi ciepłej strawy 242.924.

Powyższe sprawozdanie jest szczytnym dowodem niezwykle charytatywnej działalności wspomnianych schronisk.

PARCELACYA MAJĘTNOŚCI TABULARNYCH. Okręgowy Urząd ziemski w Krakowie przypomina, że do podań o udzielenie zezwoleń na prywatną parcelacyę majętności tabularnych należy dołączać także odpis, względnie liczbę upoważnienia, udzielonego danemu inżynierowi mierniczemu lub geometrze przez Główny Urząd ziemski w Warszawie. Podania, do których dołączone będą plany sytuacyjne, sporządzone przez osoby, nie mające przepisanego upoważnienia Głównego Urzędu ziemskiego, nie mogą być przez Okręgową Komisyę ziemską rozpatrywane.

W SĄDZIE WOJSKOWYM pod przewodnictwem podpułk. k. s. Dra Wusatowskiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Rudolfowi Tomiczkowi, szereg. 3 p. strz. podh., oskarżonemu o kradzież i sześciokrotną dezercyę. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał Tomiczka na dwa lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. — Nadto za dezercyę skazani zostali szeregowcy: Józef Łuczak i Konstanty Rystnej, każdy na 1 rok ciężkiego więzienia, Efroim Perlgericht i Mojżesz Spira, każdy na 8 miesięcy, oraz Wasyl Stach na 6 miesięcy.

BEZCZELNY DEZERTER. Żandarm wojsk. Sikora Stanisław, lat 22, rewidując dokumenty wojskowych w pociągu, idącym z Podłęża do Krakowa, zażądał wylegitymowania się od pewnego żołnierza. W odpowiedzi bezczelny wojak, nie posiadając dokumentu wojskowego, silnem pchnięciem spowodował, że Sikora wypadł z platformy pociągu i doznał złamania prawej nogi. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala załogi.

WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj o godz. 3 po południu robotnik z Syndykatu rolniczego, Józef Konefał, wpadł pod koła pociągu, które odcięły mu nogi. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

Z NOWEGO TARGU donoszą nam: Dnia 11 b. m. odbyło się u nas nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. bohaterów z IV bateryi 1 pułku artyleryi górskiej, t. zw. „Bateryi śmierci". W Mszy św. polowej, celebrowanej przez proboszcza dywizyi, ks. Miodońskiego, jakoteż w kazaniu żałobnem, wypowiedzianem przez ks. Staicha, proboszcza z Klikuszowej, uczestniczył generał Galica, cały korpus oficerski garnizonu nowotarskiego, żołnierze, przedstawiciele władz i liczna pobożna publiczność. Wielkie wrażenie na słuchaczach wywarły słowa kaznodziei, gdy sławiąc bohatorski zgon „Bateryi śmierci", wołał słowami św. Jadwigi, księżnej śląskiej: „Dzięki Ci Chryste, żeś nam dał takich synów, którzy nie wahali się ponieść śmierć za Ojczyznę! Dzięki Ci Chryste, powiedz i Ty szlachetny Generale, żeś miał takiego syna, który życie Ojczyźnie oddał w ofierze bo krew jego tam na wschodnich Polski rubieżach, jest to krew pierwszych męczenników, o których powiadano, że „sanguis martyrum est semen Christianorum!"

Obiad, wydany ku czci generała Galicy w Domu żołnierza, zakończył generał serdecznem przemówieniem, w którem wyczuć było można, jak miłość Ojczyzny przemogła ból po stracie jedynego syna z wyżej wspomnianej „Bateryi śmierci". — Korpusowi oficersk. należy się serdeczne podziękowanie za urządzenie tej podniosłej uroczystości.

SKUTKI WICHURY. Z Warszawy donoszą pod datą 25 b. m.: Po kilkudniowej zwyżce temperatury i słocie, wczoraj rano spadł śnieg, po południu zaś temperatura poczęła szybko się obniżać, przyczem zerwała się wichura, wyrządzając na liniach kolejowych znaczne szkody. Na jednym tylko szlaku Warszawa—Pruszków zostało wywróconych 16 słupów telegraficznych i telefonicznych, które zatarasowały tor. Od godz. 2 po poł. nie odszedł ani jeden pociąg z dworca Warszawa Główna, co przyprawiło o kłopot zwłaszcza tych, którzy, pracując w Warszawie, mieszkają w okolicach podmiejskich, jak Pruszków, Brwinów i t. p. Uruchomiono szereg brygad robotniczych, które wysłano do naprawy uszkodzonych linii telegraficznych i telefonicznych.

Około godz. 5 po poł. termometr wskazywał 4 stopnie poniżej zera. Na mieście ukazały się sanki, po raz pierwszy w roku bieżącym.

KSIĘGA ADRESOWA MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU. Biuro prasowe Ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje, że w najbliższym czasie rozpocznie się druk „Księgi Adresowej", wydanej nakładem Ministerstwa, a obejmującej działy: przemysł, handel i finanse Polski. Księga ta będzie zawierać adresy i informacye, dotyczące wielkości zakładów przemysłowych, handlowych i kredytowych, a zebrane na podstawie źródeł urzędowych i danych od instytucyi społecznych, jak również od zainteresowanych firm. Na redaktora „Księgi Adresowej" został powołany inż. A. Sroka, administracya zaś „Księgi" mieści się w Warszawie przy ul. Bagatela Nr. 12.

DEMONSTRACYJNY STRAJK KSIĘGARSKI. Przeprowadzona rewizya w księgarniach Gebethnera i Wolffa, oraz Hoesicka w Warszawie stwierdziła, że księgarnie te sprowadzały w drodze przemytniczej peryodyczne wydawnictwa zagraniczne, nie posiadające często debitu w obrębie państwa polskiego. Władze bezpieczeństwa publicznego podkreślają przy tej sposobności, że komuniści przemycali swoje odezwy do Polski najczęściej pod postacią pakietów opieczętowanych i zaopatrzonych napisami pism, które wolno prenumerować.

Związek księgarzy polskich, uczuwszy się dotknięty posądzeniem o ułatwianie rozszerzania pism bolszewickich, polecił swoim członkom, aby na znak protestu zamknęli na jeden dzień księgarnie. Ma to nastąpić w poniedziałek.

ZWYCZAJNY ZJAZD ORGANIZACYI NARODOWYCH odbędzie się we Lwowie, w ratuszu, w niedzielę 13 lutego r. b. Zagai zjazd prezes Dr Stanisław Głąbiński, poczem sprawozdanie z pracy Związku organizacyi narodowych złoży wiceprezes Dr Marceli Prószyński. Referat p. t. „Obrona posiadania polskiego", wygłosi poseł Jan Zamorski. Następnie będą się toczyć obrady w sekcyi sprawozdawczo-wnioskowej i rolnej, a wieczorem przyjmie zebranie plenarne wnioski i dokona wyborów.

NOWA SZTUKA Z. KAWECKIEGO. Teatr lwowski wystawił przed dwoma dniami nową sztukę Zygmunta Kaweckiego p. t. „Poczekalnia I klasy". O ile można wnioskować z recenzyi, zamieszczonych w dziennikach lwowskich, nie dorzuci ona nowego listka do wieńca sławy, uwitego autorowi z sukcesów „Dramatu Kaliny" i „Szkoły".

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla nauczycieli szkół powszechnych rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Białej dnia 28 lutego b. r. Należycie udokumentowane podania należy wnosić drogą służbową najdalej do 15 lutego b. r., pod adresem Dyrekcyi komisyi egzaminacyjnej w Białej.

BOLSZEWICKIE NORMY REKWIZYCYJNE. Jako przykład norm, według jakich dokonywane są bolszewickie rekwizycye, przytacza Kresowa Ajencya prasowa poniższe ścisłe dane, otrzymane — jak zapewnia — wprost ze źródła. Na 90-dziesięcinowy (około 150 morgów) folwarczek Sadki w pasie neutralnym, nałożono „daniny": żyta 800 pudów, jęczmienia 180 pudów, owsa 200 pudów, krup 130 f., lnianego siemienia 30 f., masła 40 f., słoniny 20 f., jedną świnię, jedną owcę i 800 pudów siana.

DZIENNIK POLSKI W RYDZE. W lutym zacznie wychodzić w Rydze codzienne pismo polskie. W związku z tem, wyjeżdża z Warszawy do Rygi p. Bolesław Lubicz-Zahorski, znany ze swej działalności na kresach.

NOWE SZKOŁY ŚREDNIE W CZECHACH. „Cas" donosi, iż w ostatnim czasie założono w Czechach 49 szkół średnich, w tem 4 niemieckie, 14 węgierskich i jedną ruską. Istnieje na Słowaczyźnie 44 pełnych szkół średnich do których uczęszcza 18.502 uczniów, w tem 50.8% Czechów, 7.7% Niemców, 40.4% Węgrów, 8.10% Rusinów. Wszyscy prawie profesorowie są czeskiej narodowości.

Zbytecznem byłoby dodawać, że statystyka powyższa jest sfałszowana, gdyż niewiadomo, skąd nagle wzięło się tylu Czechów na Słowaczyźnie, gdzie ich dotąd wcale nie było.

POGRZEB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Franc. ministrowie wojny, marynarki i oświaty publicznej zadecydowali, że w piątek 28 b. m. rano odbędzie się ceremonia uroczystego pogrzebu nieznanego żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym. Minister wojny złoży na trumnie wojskowy medal legii honorowej, oraz wojenny krzyż francuski.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. We czwartek 27 b. m. „Wieczór dyskusyjny o problemach bergsonizmu". Zagai prof. Dr Garbowski. Miejsce zebrania: sala seminaryum filozof. (ul. św. Anny 12, parter). Początek o godz. 6 wieczorem.

TOWARZYSTWO INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO. W sobotę 29 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali 43 Uniw. Jagiell. wygłosi odczyt prof. Dr J. Rozwadowski p. t.: „Rzeczywistość a szkoła". Po odczycie dyskusya.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28) wygłosi w piątek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem p. Józef Gorecki referat na temat: „O wykształceniu zawodowem w Polsce".

WYKŁADY W KOLLEGIUM NAUKOWEM (Rynek gł., A-B 39): Czwartek 27 b. m. Konrad Wiknler: „Impresyonizm i pierwsze początki reakcyi przeciwko niemu"; sobota 29 b. m. prof. Dr Józef Reiss: „Twórczość Schuberta" (z ilustr muz.). Początek o godz. 7 wieczorem.

KRAKOWSKI KALENDARZ CZECHA NA ROK 1922. Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa, po trzechletniej przerwie, otwiera niniejszem prenumeratę na kalendarz Czecha na rok 1922 i podejmie wydawnictwo dopiero wówczas, gdy zbierze się odpowiednia liczba prenumeratorów. Zgłoszenia prenumeraty należy składać do 1 marca b. r. do redakcyi Kalendarza Czecha w Krakowie, ul. Sienna 16. Cena egzemplarza wyniesie od 200 do 300 marek.

IX KOŁO T. S. L. im. król. Jadwigi urządza na plebiscyt górnośląski w sobotę dnia 29 stycznia 1921 r., o godzinie 8 wieczorem w sali Starego Teatru „Wieczornicę Mieszczanek krakowskich". Stroje krakowskie i spacerowe. Bilet pojedynczy Mk. 75, familijny Mk. 200. Zgłoszenia po zaproszenia u p. Łodzińskiej, Szewska 2.

ZAMIAST KWIATÓW na trumnę ś. p. Zygmunta Sulikowskiego, pracownicy Pol. Kraj. Kasy Poż., oddział w Krakowie, złożyli 8000 Mp. na plebiscyt górnośląski. 125

NA PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI. Dr Henryk Szarski, radca miej. — stosownie do odezwy starszego Kongregacyi kupieckiej, zam. w „Głosie Narodu" — złożył kwotę 20.000 Mp.

UBEZPIECZENIE SŁUŻĄCYCH. Chrześcijańska organizacya służby domowej prosi nas o przypomnienie chlebodawcom, że w myśl ustawy, każda służąca musi być ubezpieczona w miejskiej Kasie chorych. Składki opłacają w $^3/_5$ wysokości chlebodawcy, w $^2/_5$ ubezpieczeni.

Wiadomości kościelne.

OBŁÓCZYNY. W kościele OO. Bonifratrów ubiegłej niedzieli otrzymali habity następujący nowi członkowie zakonu Bonifratrów, Bracia: Ludwik Dissl ze Lwowa, Ewaryst Jaroszyński z Warszawy i Roch Truszkowski-Oleński z Podlasia.

Wzruszającego aktu obłóczyn dopełnił O. Jacek Misiak, przeor Konwentu krakowskiego i delegat na Prowincyę polską, który już tyle położył zasług przy jej wskrzeszeniu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 27 b. m.: Bal artystów.
Piątek 28 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Sobota 29 b. m.: (Nowość) „Amazonka" Bataill'a.
Niedziela 30 b. m.: O godz. 11 rano Koncert symfoniczny; po południu „Betleem" Rydla; wieczorem „Amazonka" Bataill'a.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 27 b. m.: „Mąż z grzeczności".
Piątek 28 b. m.: „Major ułanów".
Sobota 29 b. m.: Po poł. „Intryga i miłość" (dla młodzieży szkolnej), wiecz. „Major ułanów".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 27 b. m.: „Mandaryn Wu". Występ K. Kamińskiego.
Piątek 28 b. m.: „Mandaryn Wu". Występ K. Kamińskiego.
Sobota 28 b. m.: „Mandaryn Wu". Występ K. Kamińskiego.

Repertuar „Nowości".

Czwartek 27 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Piątek 28 b. m.: „Szalona hrabianka".

WŁADYSŁAW ŻELEŃSKI.

Wielkie to musi być szczęście, gdy artysta doczeka sędziwego wieku i może spojrzeć na dzieło żywota swego. Raduje się tedy dusza twórcy, gdy jest jej danem posłyszeć, jak po kilkudziesięciu latach powraca ku niej od chat, albo i sal koncertowych, jej własna radość życia i tęsknota, dola i niedola w czarowną melodyę zaklęta. Takiego szczęścia zaznał Władysław Żeleński i to było niewątpliwie dla niego najserdeczniejszą nagrodą za długoletnią twórczość kompozytorską.

Władysław Żeleński, urodzony w r. 1838, już w najrańszej młodości swej zdradzał poryw ku muzyce. Po studyach filozoficznych, odbytych w Pradze, otrzymał stopień doktora — i już jako znany i uznany autor wielu pieśni, wybitny znawca-teoretyk harmonii w kunszcie kompozytorskim, został powołany z Paryża na odpowiedzialne stanowisko dyrektora Towarzystwa Muzycznego w Warszawie.

Podczas gdy Władysław Żeleński pochłonięty jest cały pracą twórczą na gruncie warszawskim, Kraków artystyczny poczyna pulsować coraz żywszem tętnem: świat muzyczny koncentruje się w salonach słynnej podówczas pianistki i nauczycielki muzyki, pani Salomońskiej (Francuski), gdzie też częstym gościem bywała księżna Marcelina Czartoryska, ulubiona uczenica Chopina, jedyna i świetna interpretatorka wielkiego twórcy. Władysław Żeleński, choć nieobecny tu, śledził bacznie ten ruch i kiedy dawał się już dotkliwie odczuwać brak wielkiej szkoły muzycznej, przyjeżdża około roku 1880 do Krakowa na stałe i zakłada Konserwatoryum muzyczne, którego zostaje pierwszym i jedynym aż do dnia śmierci swej, dyrektorem. Życie artystyczne polskich Aten zarówno na polu malarstwa, literatury i muzyki staje się wielką podnietą dla niego — pisze „Konrada Wallenroda", operę, którą w roku 1886 wystwia teatr lwowski, a w kilka miesięcy później słyszymy ją w Krakowie. Po tej dramatycznej, niesłychanie trudnej do wykonania, szerokiej, wagnerowskiej (jeśli można się tak wyrazić) instrumentacyi, słyszymy w kilka lat później bardziej śpiewne opery: „Goplanę" i „Janka", w których przepiękne aryę stały się bardzo popularnemi.

Władysław Żeleński przedewszystkiem jako autor rozlicznych pieśni zdobył sobie nieśmiertelność. Zdradzają one gruntowną erudycyę kompozytorską autora i tę tajemną siłę duszy poety, która każe im przemawiać tak szczerze i głęboko do serc. Nieśmiertelnemi stały się przedewszystkiem jego „Zawód" i „Grajek", który tak pięknie zilustrował w obrazie swoim Włodzimierz Tetmajer (własność pani T. Żeleńskiej). W myśl pierwszej zwrotki tej cudnej pieśni:

> Gdyby mi też Pan Bóg dał,
> By mnie jaki grajek chciał,
> Gęśle za nim-bym nosiła,
> Chlebabym mu uprosiła,
> Niechby jeno grał,
> Niechby jeno grał,

grał wielki pieśniarz duszom wrażliwym, grał dolę i niedolę, grał miłość i tęsknotę, a muzyka jego znajdowała zawsze gościnę w cichych, a często tak bardzo samotnych domkach serc naszych...

Twórczość kompozytorska Władysława Żeleńskiego jest w historyi muzyki polskiej jakby odnową romantycznych prądów — ogniwem, łączącem muzykę epoki Stanisława Moniuszki z pieśnią lat z okresu Galla i Noskowskiego i tą dzisiejszą melodyą dusz młodych: Karłowicza, Różyckiego, Lipskiego, Jachimeckiego, Walewskiego, Raczyńskiego i in.

Dom świetnego kompozytora był w Krakowie do ostatnich lat punktem, przez który przesuwali się wszyscy najwybitniejsi koncertanci, nawiedzający nasze miasto — tam można było posłyszeć tę najszczerszą, bo bezpośrednią i niepodyktowaną żadnym przymusem muzykę polskich i zagranicznych artystów.

Obok pracy twórczej Władysław Żeleński, jako pedagog, oddawał swe niespożyte siły i energię na usługi tych, którzy umiłowali muzykę i poświęcali się jej — choćby przypomnieć tylko fakt, że założone przez niego Konserwatoryum muzyczne wydało przez te kilkadziesiąt lat niejedno pokolenie twórców i odtwórców.

Zawsze chętny do pracy i mimo sędziwego wieku nigdy niestrudzony, pozostał Władysław Żeleński do końca na stanowisku dyrektora tej instytucyi. Charakter prawy i szlachetny, usposobienie zawsze pogodne, a nawet — rzec można — do ostatnich chwil zabarwione humorem, zjednywały mu licznych przyjaciół. Jednak największą i najbogatszą (jak wspomniałem) nagrodą dla tego Nestora muzyków polskich i dla wielkiego artysty było to, że doczekał się tryumfu sztuki swojej u pokolenia, które wychował.

Mam żywo przed oczyma portret Władysława Żeleńskiego, rysowany przez Artura Grottgera (własność pani T. Żeleńskiej). Mężczyzna w sile wieku, oczy z pod brwi krzaczastych zapatrzone w bezkres, skąd idzie ku niemu tajemna muzyka jego duszy... Czas jednak i nieustanna praca wielkiego kompozytora dokonały swego: starość pochyliła i przyprószyła siwizną tę szlachetną i zawsze buńczuczną postać i wyorała bruzdy na obliczu, ale oczy, w których płonął jego świat wewnętrzny, nieśmiertelny, te oczy pozostały zawsze takie, w jakie patrzył był niegdyś Grottger — i te głębokie oczy pozostaną na zawsze w pamięci wszystkich tych, którzy go znali.

Władysław Żeleński przeżył 83 lat — dziś z jego śmiercią schodzi do grobu jeden z tych nielicznych już i ostatnich, którzy pamięcią sięgali epoki wielkiego romantyzmu w Polsce — on z niego wyrósł, w nim znalazł źródło swych natchnień i jemu pozostał wiernym do końca.

Odszedł — — ale pieśni jego żyć będą, trafią do pałaców i chłopskich lepianek i w sercach przyszłych pokoleń zbudują mu pomnik trwalszy od spiżu.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Dla ułatwienia przesyłek pieniężnych z prowincyi dołączamy do dzisiejszego nakładu naszego pisma czeki P. K. O.

Celem uniknięcia nieporozumień, zwracamy jeszcze raz uwagę Szan. naszych Abonentów, że przedpłatę przyjmuje się zasadniczo tylko na przeciąg jednego miesiąca, a kwoty składane na dłuższe okresy czasu nie zwalniają od dopłaty różnicy, o ileby w międzyczasie nastąpiło nowe podwyższenie cen prenumeraty.

Wyjątkowe zniżki, udzielane emerytom i instytucyom humanitarno-oświatowym, regulują się również odpowiednio do każdej zmiany ceny.

ADMINISTRACYA.

Teatr Bagatela.

Występy Kazimierza Kamińskiego.

Dn. 20 b. m. rozpoczął mistrz Kamiński szereg gościnnych występów w teatrze „Bagatela". Na pierwszy ogień poszedł „Mandaryn Wu", sztuka Vernona i Ovena. Patrząc na dzieło i na wykonawcę doznawałem dziwnego wrażenia. Dzieło bez Kamińskiego przypominało mi ... martwotą i pospolitością swojego wyrazu, otwarte pudło fortepianu, co to, stojąc przed koncertem na estradzie, szczerzy do publiczności zęby i udaje że macha skrzydłem, podpartem na cienkim patyczku — dzieło z Kamińskim przypominało mi koncert dziwnie osobliwy, tak osobliwy, że aż niesamowity.

Wyobraźmy sobie Pigmaliona Bernarda Shaw, któryby się założył, że w przeciągu trzech godzin uczyni z „ta ra ra bum ta ra" Beethovenowską symfonię i któryby postawił na swojem!

Kamiński dokonał tego cudu.

Wziął za łeb nie tylko pp. Vernona i Ovena, nietylko swojego Chińczyka, nietylko najwybredniejszą część publiczności, ale nawet autorskie dogmaty, odnoszące się do dobrego smaku i do wszelakich artystycznych założeń, nie tyle z niczego (bo tej zalety mandaryn Wu nie posiada) zrobił coś, ile z andrusa zrobił salonowca — a w jaki sposób? na to pytanie postaram się obszernie odpowiedzieć dopiero wówczas, gdy Kamiński wszystkie blaski swojego aktorskiego geniuszu roztoczyć raczy przed nami.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Uwagi na czasie.

Młodzież wiejska do rzemiosła, przemysłu i handlu.

Reforma rolna w Polsce rozogniła apetyt wszystkich bezrolnych zarobników wiejskich, albo małorolnych rolników, napełniając ich nadzieją uzyskania tanim kosztem ziemi, jako warsztatu pracy. Niestety, gdyby ci, którzy oczekują na ziemię, zastanowili się nad tą sprawą, ujrzeliby, że po rozdzieleniu wszystkiej ziemi odebranej od wielkich właścicieli, jeszcze bardzo wielu ludzi w Polsce i to setki tysięcy zostanie bez ziemi.

Dlaczegóż nie mają ci właśnie, którzy pragną swój byt zabezpieczyć i uczynić go znośniejszym, pójść za przykładem krajów zachodnich. Nie myślę już o przemysłowej Anglii, gdzie ludność podmiejskich wsi wywłaszczono ustawowo, skierowano do roboty w fabrykach miejskich, przy pomocy rozmaitych urządzeń, jak domów robotniczych i t. p. ułatwiono utrzymanie się w mieście, ale wystarczy nam przykład pobliskich Czech. Tam z brzaskiem każdego dnia dowożą robotnicze pociągi ludność wiejską do miast (Berna, Pragi i t. p.) do całodziennej pracy w fabrykach, a wieczorem też same pociągi uwożą ją z powrotem do domów. Ich gospodarstwa, chyba bez porównania wyżej od naszych stojące i wprost wzorowe, doskonale opatrują starcy i pozostałe kobiety, a wieczorami sami gospodarze.

Dziś chyba jest zbrodnią gnuśnieć z potężną siłą koło zapiecka przy małorolnem gospodarstwie, z którego niema korzyści, gdy temi samemi rękoma można zarobić na dostatnie utrzymanie pracą w przemyśle, równocześnie pomagając Ojczyźnie.

Wszak Duńczycy, Niemcy i Francuzi po to tylko tak chętnie biorą naszego robotnika do pracy rolnej, bo sami o wiele więcej zarobią w przemyśle.

Dziś przeto, gdy myślimy o uniezależnieniu się na polu przemysłu i handlu od obcych, chociaż i wśród nas zamieszkałych żywiołów, musimy, ich rugując, sami stanąć przy warsztatach.

Młodzież naszą w ogólności, a wiejską w szczególności, starajmy się zwrócić do nauki w zawodach rzemieślniczych. Nasz przemysł na tem zyska, miasta się zwiększą o ludność katolicko-polską, wsie zaś stracą mnóstwo tych, co są jej ciężarem, a skończyć muszą w najlepszym razie na emigracyi.

Żądajmy od rządu pomocy w zakładaniu burs rzemieślniczych, któreby umożliwiły młodzieży wiejskiej utrzymanie się w mieście podczas nauki. Rychło będziemy sami wolni od obcych pasożytów czeskich i żydowskich, a swoim damy zarobek u siebie, nie na obczyźnie.

N-ski.

Marnotrawna gospodarka.

W gmachu Skarbu Wojskowego przy ul. Szlak w Krakowie istnieje konsum dla oficerów i gażystów wojskowych. Konsum ten, zaopatrywany obficie we wszelkiego rodzaju artykuły żywności i odzieży przez Urzędy zaopatrywania armii, posiadał, między innemi wielkie ilości różnych gatunków bielizny, materyałów na ubranie, względnie mundury wojskowe i koców. Przedmioty te miały być dostępne tylko osobom wojskowym do ich celów służbowych. Tymczasem zarząd konsumu, niewiadomo z jakich powodów, sprzedawał i sprzedaje wszystkie artykuły w konsumie się znajdujące, a wśród nich w wielkiej ilości bieliznę i inne materyały odzieżowe, w bardzo dobrym stosunkowo gatunku, każdemu, kto przyniesie z sobą jakąkolwiek legitymacyę oficera lub gażysty wojskowego.

W ten sposób materyały, pochodzące z urzędu zaopatrywania armii, nabywają osoby, nie mające nic wspólnego z wojskowością, co gorsze, nabywają je spekulanci, którzy następnie sprzedają je po cenach kilkakrotnie wyższych. Wojskowość zaś pozbywa się najrozmaitszego rodzaju artykułów, niezbędnych do zaopatrzenia i wyekwipowania armii, aby następnie drogą rekwizycyi, czy przymusowej daniny, ściągnąć od ludności cywilnej rzeczy kilka razy gorsze, a wyciągnięte nieraz ostatnim wysiłkiem od inteligencyi doszczętnie wojną zrujnowanej.

Ta marnotrawna gospodarka zarządu wojskowego, powinna być stanowczo przez „latającą komisyę" sejmową gruntownie zbadaną, a winni pociągnięci do najsurowszej odpowiedzialności.

Musimy przytem z największą przykrością dodać, że w tej sprawie zwracaliśmy się najpierw poufnie do D. O. G. w Krakowie, wskazując na oczywiste nadużycia wyżej przedstawione. Wiadomo nam, że odnośny oficer z Oddziału II-go Sztabu zwracał się do Intendantury z odpowiedniem przedstawieniem, lecz, niestety, bezskutecznie.

Wobec tego nie pozostało nam nic innego, jak tylko publicznie napiętnować tę gospodarkę, marnotrawiącą zasoby państwa, które ciężko walczy o swoją egzystencyę.

Wiadomości polityczne.

— Zapowiedziana wizyta marsz. Piłsudskiego w Paryżu skłoniła paryskiego korespondenta „Journal de Pologne", p. Roberta Vaucher'a, do zasięgnięcia u źródła informacyi w sprawach ważnych dla Francyi i Polski. Szczególnie zainteresował go układ handlowy, który będzie sprecyzowany jeszcze przed przyjazdem Naczelnika Państwa. Traktat zawiera: 1) układ handlowy i 2) układ, dotyczący wzajemności. Układ handlowy obejmuje wszystkie kwestye importu i eksportu polsko-francuskiego i jest zredagowany w sposób bardzo liberalny. Układ, dotyczący wzajemności, zrodził się ze specyficznych potrzeb powojennych. Ma on na celu uregulowanie między Francyą a Polską sprawy odszkodowania wojennego, kwestyi maszyn zrabowanych przez Niemców i t. p. P. Vaucher zaznacza, że układ francusko-polski będzie wogóle pierwszym traktatem handlowym, podpisanym przez Polskę i uważa ten fakt za dobrą wróżbę.

— Jak donoszą dzienniki warszawskie, rząd litewski wystąpił świeżo z propozycyą wznowienia rokowań z Polską, wszelako na gruncie neutralnym, w jednym z wielkich miast Europy zachodniej.

— Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Związku posłów socyalistycznych w sprawie głosowania nad senatem, które się odbędzie w najbliższy czwartek. Powzięto jednomyślną uchwałę, którą jednak uznano za poufną.

— Dr Benesz będzie przyjęty w czasie swego pobytu w Rzymie także przez Papieża i będzie konferował w kwestyi rozdziału Kościoła od państwa.

— W najbliższym czasie ma się odbyć konferencya aliantów w Londynie, w której mają wziąć udział reprezentanci Grecyi, przedstawiciele rządu konstantynopolitańskiego, jak również i nacyonaliści-kemaliści z Anatolii. Oficyalnie wiadomem jest, że dyskusya odnosić się będzie do traktatu w Sevres.

— Gazety szwajcarskie donoszą, że Anglia zamierza przedłożyć w Paryżu obraz obecnego swego przesilenia gospodarczego i zażądać, aby przy odbudowie obszarów zniszczonych czynny był robotnik angielski i przemysł angielski.

— Prezydent Wilson wystosował nową notę do prezydenta Ligi Narodów, Hymans'a, w kwestyi armeńskiej. Zdaniem Wilsona wysłanie senatora Morgenthau'a z Konstantynopola do Armenii było krokiem niepraktycznym, ponieważ musi on czekać na dokładne instrukcye od mocarstw interesowanych, aby mógł rozpocząć kroki pośredniczące.

Sejm wobec G. Śląska.

Warszawa. P. A. T. W piątek Sejm ma odbyć uroczyste posiedzenie, poświęcone sprawie Górnego Śląska.

Gdańsk. P. A. T. Senat gdański przeznaczył gmach generalnego dowództwa niemieckiego na siedzibę parlamentu. Generał Haking zażądał oddania tego gmachu na swe mieszkanie prywatne.

Bolszewicy gromadzą wojska przeciw Polsce.

(Krap). Ze Słucka donoszą, iż bolszewicy koncentrują w okolicy wojska w sile około 80.000. Roboty fortyfikacyjne wzdłuż całej granicy czynione są pośpiesznie w dwu liniach przy użyciu całej ludności miejscowej. O demobilizacyi, jakoby już w Sowdepii ogłoszonej, głucho. Przeciwnie, bolszewicy zaciąg prowadzą w dalszym ciągu, a w tak zw. pasie neutralnym wyłapują siłą ludność męską do wojska. Zaprzecza to zapewnieniom pokojowym bolszewickim.

Masowa imigracya żydów do Polski.

(Krap). Z Mińska dowiadujemy się, że ostatni zjazd przedstawicieli ludności powiatów Borysowskiego, Bobrujskiego, Ihumeńskiego i Słuckiego odbył się przy nastrojach wybitnie antybolszewickich. Bolszewicy ustawili w ogrodzie gubernatorskim armaty i kulomioty, usiłując terrorem przeforsować swoje uchwały. Uczestnicy zjazdu wypowiadali się gwałtownie przeciw uprzywilejowanemu stanowisku żydów w czerwonej armii i żądali, aby projektowane powołanie pod broń mężczyzn do 55 lat bezwzględnie było zastosowane i w stosunku do żydów. Skutkiem tego żydzi masowo zaczęli emigrować do Polski. Miasteczka nasze w pasie przyfrontowym są przepełnione takiemi uciekinierami.

POBÓR ZAKŁADNIKÓW W „PASIE NEUTRALNYM".

(Krap). Z za kordonu donoszą, że w bolszewickim pasie neutralnym bolszewicy, nie mogąc na razie brać stamtąd zakładników, urządzają wiece, tak zwane „schody", na których żądają wskazania osób, kwalifikujących się na zakładników „na przyszłość", których następnie rejestrują. W powiecie Andruszowskim zarejestrowano 22 takich kandydatów. W Mińszczyźnie zabierają bolszewicy jako zakładników wszystkich ojców rodzin, których synowie służą w wojsku polskiem.

Tendencyjne wiadomości niemieckie.

Berlin. (East Express). Min. spraw zagr. Simons oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że nastrój ludności niemieckiej na G. Śląsku w ostatnich czasach poprawił się z powodu nadziei pokładanych w czynności komisyi międzykoalicyjnej. Także i Simons podziela tę nadzieję i przyrzeka, że rząd niemiecki nie zapomni o żadnym środku, mogącym się przysłużyć uregulowaniu stosunków na G. Śląsku.

Wedle sprawozdania z Katowic, przygotowuje się wysyłkę większej ilości kompanii angielskich celem zamknięcia granicy od strony Polski. Kompanie te przybędą z zachodniego terenu okupacyjnego. Także włoskie wojska mają być wzmocnione. Międzykoalicyjna komisya jest zdecydowana przeszkodzić nawet przy użyciu broni przekraczaniu granicy przez niepowołanych.

GEN. HAKING W GDAŃSKU.

Gdańsk. (East Express). We wtorek przybył do Gdańska rzeczywisty starszy komisarz gen. angielski Haking i w środę objął urzędowanie.

Prasa czeska o Górnym Śląsku.

Organ czeskiego min. spraw zagr. „Cas" zamieszcza artykuł wstępny, który zawiera m. in. następujące ustępy:

Polacy zwrócili uwagę na G. Śląsk trochę za późno. Zajmowali się zbytnio sprawą Cieszyńską i sporem z nami. Przygotowania Niemców przypomniały Polakom po zawarciu tymczasowego pokoju z Rosyą, że G. Śląsk nie należy jeszcze do nich, że trzeba będzie o ten kraj stoczyć zażartą walkę.

To co dzisiaj dzieje się na Śląsku, jest tylko przygrywką do decydującej bitwy. Obojętność polska w stosunku do zagadnienia górnośląskiego dziś zaczyna się już mścić na nich samych. Już teraz znajdują się Polacy w sytuacyi niewygodnej, ustępują przed niemiecką zachłannością i nie reagują na podstępy, odpierają jedynie ataki i usiłują odciąć korzenie celowo prowadzonej niemieckiej propagandy. Polacy stale jeszcze pokładają duże nadzieje w statystyce. Według nich G. Śląsk jest polski i byłoby wielką niesprawiedliwością, gdyby takim nie został. Zdaje się, że Polacy ze swoją bezwzględnością w statystyce przypominają Słoweńców, którzy też byli przekonani, że Karyntya ponieważ jest słoweńska, będzie eo ipso głosować przy plebiscycie przeciw Niemcom i za Jugosławią. Polaków już raz spotkał zawód ze statystyką we Warmii, dlatego też wobec zbliżającego się doniosłego dla świata momentu, mogliby być dla wyrachowań bardziej sceptyczni. G. Śląsk jest zgermanizowany, mówią tam wprawdzie po polsku, lecz duch niemiecki przeniknął do niejednego mózgu polskiego. Wynika to z tego, że Polacy z G. Śląska są bardziej zmateryalizowani, niż Polacy z b. Kongresówki. „Ubi bene, ibi patria!" jest hasłem wielu Ślązaków, dlatego też i w tym wypadku statystyka może sprowadzić bolesny zawód. Polacy za wiele mieli nadziei na pomoc innych lub wierzyli w cuda. Przed bolszewikami uratował ich cud „Wisły", kto ich uratuje przed Niemcami?

Czesi zapewniają Polskę o swych sympatyach.

Praski „Cas", w dalszym ciągu omawiając szanse Polski wobec plebiscytu na G. Śląsku, pisze:

Stoimy wobec bitwy o G. Śląsk. Zbytecznem będzie nadmieniać, po której stronie są sympatye Czechów. Kraj, o który toczy się walka, jest polski i słowiański. Klęska naszego sąsiada byłaby dla nas dniem smutku i nieszczęścia narodowego.

Jednocześnie „Narodni Listy" w artykule zatytułowanym „Górny Śląsk" z dn. 20 stycznia b. r. pisze w uwagach końcowych co następuje: „Jako zagadnienie europejskie, sprawa górnośląska ma szczególne znaczenie: ekonomiczne i polityczne dla republiki czeskosłowackiej. W dziale gospodarczym chodzi Czechosłowacyi o węgiel tamtejszy, w dziale politycznym o sprawę cieszyńską, o stosunek niemiecko-polski, niemiecko-rosyjski, czesko-polski, czesko-niemiecki i wreszcie o ostateczne przeprowadzenie zorganizowania małej ententy. Polityka polska była w stosunku do Czechosłowacyi nieprzyjazna, a w stosunku do małej ententy odporna. Nie mogło to wywierać na akcyę wstępną na G. Śląsku dobrego skutku. Pomimo tego jednak sympatye czeskie są bezwzględnie po stronie polskiej.

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny" konstatują, że doniesienia niektórych pism polskich, jakoby władze czeskie w Mor. Ostrawie oddały do użytku niemieckich agitatorów na G. Śląsku telefony i telegrafy, są pozbawione podstaw. Dziennik ów dodaje równocześnie, że pomiędzy Ostrawą a G. Śląskiem istnieją już od dawna połączenia telegraficzne i telefoniczne.

Praga. P. A. T. Organ Benesza „Cas" zamieszcza w ostatnim numerze artykuł naczelny, omawiający stosunki czesko-polskie i cytuje artykuł Kurnatowskiego w „Kuryerze Warszawskim". „Czas" komentuje artykuł ten w tym duchu, że istotnie powinno dojść do porozumienia pomiędzy Polską a Czechami. Konieczność tego porozumienia niejednokrotnie podkreślali politycy czescy, domagając się wzajemnej lojalności. Dziennik uskarża się atoli że zarówno w prasie polskiej, w Sejmie i w sferach politycznych odzywają się głosy wrogie Czechom, domagające się zwłaszcza wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Szczególnie korzystne wrażenie uczynił na Czechach ten ustęp artykułu, zamieszczonego w „Kuryerze Warszawskim", w którym powiedziane jest, że o sojuszu pomiędzy Polską a Węgrami nie może być mowy. Wynikałoby z tego — kombinuje „Czas" — że Polacy nie są przeciwni porozumieniu z Czecho-Słowacyą.

AUTONOMIA RUSI PODKARPACKIEJ.

Praga. (E. Expr.) Ministerstwo spraw wewn. wypracowało plan autonomii dla Rusi podkarpackiej. Kraj ten wysyłać będzie do Zgromadzenia Narodowego w Pradze 9 posłów i 4 senatorów. Sejm miejscowy składać się będzie z 45 posłów, wybranych na podstawie powszechnych i bezpośrednich wyborów na lat 6. Sejm zbierać się będzie raz na rok w Ungwarze. Na czele administracyi stać będzie gubernator, zastępujący Ruś na zewnątrz, podpisujący dokumenty, odpowiedzialny przed rządem praskim, który zastępuje przed sejmem krajowym.

Czesi chcą zbyć Słowaków cieniem autonomii.

Praga. P. A. T. Organ ks. Hlinki „Słowak" podaje, że zostały podjęte wspólne obrady posłów słowackich na usilne naleganie Dra Benesza, który uczynił to pod naciskiem zagranicy. Państwa koalicyi w ostatnim czasie interesują się szczególniej kwestyą autonomii dla Słowaczyzny. Zagranicą wszędzie przeważa przeświadczenie, że Słowakom dzieje się krzywda. Wobec tego, b. minister dla Słowaczyzny, Dr Szrobar, zabiega o pozyskanie dla swoich celów ks. Hlinki. Równocześnie „Słowak" donosi, że Benesz ostrzegł ks. Hlinkę, aby w kwestyi autonomii nie stawiał żądań zbyt wygórowanych. Słowacka partya ludowa oświadczyła jednakże, że od swoich żądań odstąpić nie może.

Nowe przesilenie w rządzie czeskim.

Praga. P. A. T. Wczoraj odbyły się wspólne obrady wszystkich czeskich partyi politycznych. Przedstawiciele partyi nar.-dem. i ludowej domagali się odroczenia posiedzenia Izby poselskiej, natomiast soc. demokraci domagali się załatwienia jeszcze w ciągu sesyi kwestyi podatku od spadku, daniny majątkowej i podatku obrotowego. Minister finansów Dr Englisch oświadczył, że, o ile jego wnioski w sprawie tych podatków nie przejdą, zgłosi swoją dymisyę.

Udział Czech w spadku po Austryi.

Praga. (East Express). Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału dla spraw zagr. wypowiedział min. Benesz krótkie eksposé. Omawiał sytuacyę Austryi, zaznaczając, że Czecho-Słowacy nie sprzeciwiają się zasadniczo konferencyi państw sukcesyjnych, domagają się jednak jasnego programu działania tej konferencyi. Odbędzie się ona w lutym w Portorose. Omawiane będą sprawy kolejowe, rozdział wagonów, uregulowanie transytu, rozdział okrętów, kwestye węglowe, sprawa Dunaju, sprawa przewozu towarów, ułatwienie transportowania osób i towarów, uregulowanie spraw pocztowych i telegraficznych, oraz ułatwienia w sprawach bankowych. Sprawa pomocy dla Austryi uregulowaną zostanie przez mocarstwa przez długoterminowe międzynarodowe kredyty, przyczem zostanie ustanowioną kontrola finansowa.

TRYEST PORTEM CZECHOSŁOWACYI.

Praga. P. A. T. Rokowania Włoch i Czecho-Słowacyi w sprawie portu tryesteńskiego doprowadziły do zupełnego porozumienia. Część portu zarezerwowano dla Czecho-Słowacyi. Umowa obejmuje okres czasu dwu i pół letni.

Rumunia podkreśla swój stosunek do Polski.

Bukareszt. P. A. T. Radio. Po klęsce Wrangla bolszewicy rozszerzali pogłoski, jakoby Rumunia dawała przytułek dla operacyi militarnych przeciw bolszewikom. Zaprzeczenie rumuńskie w tym względzie jest chyba wystarczające. Tylko szaleńcy mogą dążyć do nowej wojny. Gdyby Rumunia została zaatakowaną, może wystawić dostateczną armię do obrony. Co do Besarabii, to granice jej powinny zostać nietknięte. Rumunia musiałaby się bronić tak samo przed Wranglem, jak i przed innymi. Aczkolwiek nie istnieje bezpośredni sojusz między Rumunią a Polską, stosunki między tymi krajami są niezwykle serdeczne. Jonescu, jeden z twórców koalicyi, wyraził nadzieję, że między Rumunią, Polską, Czechosłowacyą i Jugosławią będzie istniała kompletna zgoda, zwłaszcza w sprawie przeprowadzenia traktatu węgierskiego. Jonescu nie wierzy w niebezpieczeństwo bolszewizmu w Rumunii, uważa jednak rozdział ziemi między chłopów za zaporę przed lokalnym bolszewizmem.

ZWROT SKARBU RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt. P. A. T. Radio. Jak z pewnego źródła podają, 3.200.000.000 złotych lei, wartości około 60 milionów dolarów, oraz klejnoty, wysłane w czasie wojny z Bukaresztu do Moskwy, celem uchronienia ich przed konfiskatą niemiecką, będą zwrócone, skoro tylko nastąpi uregulowanie stosunków między Rumunią a Rosyą.

CIĘŻARY OKUPACYJNE.

Berlin. (East Express). Były niemiecki oficer sztabowy, pacyfista, hr. Montgelas, podaje w „Berl. Tagebl." obliczenia wydatków Niemiec na obce wojska okupacyjne. Według zestawienia tego wynosić będą wydatki rocznie na powyższe cele 20 miliardów marek papierowych, co w walucie złotej wynosi 50 proc. więcej niżli wydatki na całe wojsko lądowe, jakie Niemcy w roku 1914 ponosiły. Przez rozsądne uregulowanie sprawy okupacyi mogłaby zostać kwestya odszkodowań odrazu uregulowaną.

POWRÓT HABSBURGÓW STANOWIŁBY „CASUS BELLI".

Budapeszt. P. A. T. Węg. B. kor. Z Bukaresztu donoszą: „Universal" zajmuje się kwestyą Habsburgów i oświadcza, że państwa sukcesyjne uważałyby powrót Habsburgów na tron węgierski za „casus belli".

OD REDAKCYI. Trwająca w dalszym ciągu przerwa w połączeniu telefonicznem z Warszawą jest powodem, że w numerze dzisiejszym zamieszczamy tylko część depeszowego materyału PAT'a i E. Expr., zaś wiadomości od naszego korespondenta warszawskiego zupełnie nie otrzymaliśmy.

Wiadomości gospodarcze.

C. HARTWIG, TOW. AKC., przedsiębiorstwo spedycyjno-transportowe w Poznaniu, z oddziałami w Krakowie, Warszawie, Gdańsku, Łodzi, Katowicach, Bydgoszczy, Tczewie, Mławie i wielu innych miastach, osiągnęło w ostatnim roku operacyjnym 600,000.000 mk. obrotu. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów uchwaliło do wypłaty 20 proc. dywidendy; poza tem wyznaczono 150.000 mk. na cele społeczne i filantropijne.

Wobec zamiaru rozszerzenia działalności Towarzystwa, przewidziano podwyższenie kapitału akcyjnego do 40 milionów i kapitału zapasowego do 25 milionów marek.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 23 Stycznia 1921 r. — K. m.

	Pien.	Żądan.	Transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	675·—	750·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	50·—	54·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	11·—	12·—	11·50
Korony austryackie	120·—	130·—	125·—
„ czecho-słowackie	9·—	10·—	9·50
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	9·—	10·—	—·—
Liry włoskie	28·—	30·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna R. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	[illegible]	—·—
4½% „ „ „ 1914	89·—	91·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	81·—	83·—	—·—
4% „ „ Lwowa	77·—	79·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87·—	89·—	—·—
4% „ „	81·—	83·—	—·—
4% „ kolej.	80·—	82·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	101·—	103·—	—·—
4% „ „	96·—	98·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ 60 l	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	84·—	86·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	102·—	104·—	—·—
4% „ „	94·—	96·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	650·—	700·—	600·—
Bank Hipoteczny	670·—	720·—	700·—
„ Małopolski	700·—	775·—	70[illegible]·—
Ziemski Bank Kredytowy	675·—	775·—	730·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1200·—	1350·—	1400·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	675·—	725·—	700·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	[illegible]100·—	2300·—	2300·—
Żegluga Polska	950·—	1050·—	1050·—
Zieleniewski	73[illegible]·—	7800·—	8000·—
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów	3500·—	3800·—	3900·—
„Lessiesz" fabryki maszyn roln.	[illegible]	6300·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3600·—	3800·—	3900·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2000·—	2200·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	7000·—	7800·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5600·—	6000·—	6000·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	9500·—	10000·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3000·	3400·—	3400·—
Elektrownia w Sierszy	8300·—	8800·—	—·—
„Oikos" T. A.	4200·—	4500·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1400·—	1600·—	—·—
Fabr. przetwor. ziemn. w Trzebini	2700·—	3000·—	3050·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskok.	4000·—	4200·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4000·—	4400·—	4400·—

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.